Nr 27

Do Nru 68 Gazety Korresp: Warsz: i Zagr: 1819.

ROZMAITOŚCI.

I.
Uwagi nad dzieiami handlu i zbytku w Polsce.

(z Pamiętnika P. Schloezera.)

O handlu, rolnictwie, zbytku, bogactwach i zubożeniu Polski znayduie się bardzo wiele porozrzucanego w rzadkiey historyi naturalnéy Polskiey (Hist. Natural. Polon.) Rzaczyńskiego i w rzadszem iesz cze iey pomnożeniu (auctarium) które to ostatnie, roku 1736 w Gdańsku drukiém wydane, ale przez Jezuitów ułamione zostało.

Był niegdyś czas, gdzie Polska panowała od morza wschodniego (Baltyckiego) aż do morza czarnego; to iest kiedy ieszcze Inflanty i Prussy Polskie były iéy Prowincyami, a Xięztwo Pruskie i Multany hołdownikami. Ten złoty wiek Polski, przypadał w wieku po narodzeniu *Chrystusa* 15tym i 16tym. Podówczas na obu morzach prowadziła handel z resztą świata, i podówczas, któżby to teraz uwierzył? miała w handlu swoim przewyżkę. Res, *quae ex Polonia ad exteros veniunt*, sine comparatione superant *illas merces*, que *invehuntur ab externis mercatoribus du* PLESSIS *Novella Geographia*, u Rzaczyńskiego na stronicy 62giéy.

Nayważnieyszym dla niey był zdawna handel zbożem. Właściwa Polska była wprawdzie około roku 1506go po naywiększéy części wielkiem lasem, a rolnictwo dopiero za Króla *Zygmunta* pierwszego zaczęło stawać się powszechnieyszém. Przynaymniey świadczy o tém *Kromer* na stronicy 484 dzieła swoiego pod tytułem: „Descriptio Poloniae“ które około roku 1582 pisał. Prussy atoli i prowincye Rossyi odebrane, szczególniey Podole były iuż zdawna tak dobrze uprawnemi, że dostatki swoie na handel zagraniczny poświęcać mogły; Rzaczyński przytacza mnóstwa textów, z pisarzy Polskich i zagranicznych, 16go i 17go wieku, gdzie Polskę iako powszechną śpiżarnię Europeyską wystawiono, porównywaiąc ią z dawnym Egiptem i z Sycylią.

Roku 1413 przybyło do *Polski* Poselstwo, od Cesarza i Patryarchy Konstantynopolitańskiego prosząc o zboże, ponieważ Turcy zaięli byli Tracyią. Król *Jagełło* zapomógł ich żądanem zbożem, i kazał ie z Kaczybeiu, portu nad morzem czarnem niedaleko od *Oczakowa*, który naówczas tak iako i sam Oczaków ieszcze do Polski należał, do *Konstantynopola* transportować. Piszą o

tém *Długosz, Kromer, Bielski i Koiałowicz* w *Hist. Litew.*

Od Białogrodu także na morzu czarném pod (Cholkakandylasem) szły do Cypru całe ładunki pszenicy Podolskiéy (*obacz Sarnickiego Descript. Polon*). Z téy to żyznéy okolicy nad uyściem Dniestru miał iuż przedtém Król *Leuko*, *Ateny* corocznie zbożem zapatrywać. Także i Wenecyianie wysyłali poselstwa do starego Króla *Zygmunta*, prosząc, aby im przykładem dawnych Królów Sarmackich i *Kazimierza* Wielkiego, przed 200 lat doświadczanym, posady téy wraz z portem odstąpić zechciał, żeby ztamtąd *Cypr* swóy zasilać mogli. (*Obaczyć roczniki Polskie, Annal Polon. Lib. II. Sarnickiega.*)

Lecz ku końcowi wieku 15go wtargnęli do Polski Tatarzy od wschodu, a od południa Turcy osadzili wszystkie brzegi czarnego morza, a szczególniey uyścia rzek i nic iuż więcey nie przepuszczali (Całkiem podobnego losu, iak tu Polska, doznała wkrótce potym także i Etyiopiia od tychże barbarzyńców). Tak więc przepyszne Podole stało się pustynią, wszelki odbyt produktow Polskich na czarném morzu ustał, Polska utraciła całkiem wschodni ten odbyt (*debouche*) handlu swoiego, wszelako pozostał iéy ieszcze *Gdańsk*, czyli zachodni odbyt handlowy na morzu Baltyckiém.

Tu to, do Gdańska, zawinęło iuż w roku 1392, 300 okrętów Francuzkich, Angielskich i Niderlandzkich dla zakupienia zboża. W roku 1574, *Krasiński* (potém Kanonik Krakowski) w *Miznera* wielkim zbiorze (*Collectio Magna Vol. I.*) na stronicy 423 pisał o Gdańsku co następuie: „*Civitatis ea nunc est potentia, ut iustam, quotiescunque necessitas postularet*,„ *apparare classem queat. Sed eas potentissimae urbis vires, si quando ab obsequio Polonorum deficere cogitaret rex Polonus non dificulter comprimere potest. Interdictis enim mercibus, quae ex universa totius regni Polonici ditione, secundo Vistulae flumine advehuntur Dundiscanorum potentia et opes, simul intereunt.*

Po roku 1600 rachowano, że z *Gdańska* corocznie środkową miarą po 100,000 łasztów (6 milionów korcy zboża, w sredniey cenie za 3 miliony talarów) na okrętach wysyłano. W to zaś nie rachowano ieszcze wielu tysięcy łasztów które corocznie z Litwy na Memlu do Królewca i na Dunie do Rygi spławiono.

W roku 1593 Gdańszczanie i Holenderskie okręty opatrywali zbożem Polskiem Genuę, Liworno i Civitavechia. Roku 1635 był głód w Rzymie. Papież Alexander VII nawet i z Sycylii nie mógł dostać tyle, ile było potrzeba; rozkazał przeto Roncalowi, Rezydentowi przy Królowéy Polskiey kilkanaście tysięcy łasztów rozmaitego zboża z Polski sprowadzić. Za Papieża Innocentego XI szło także zboże z Gdańska do Włoch. Nawet i Ludwik Wielki żywił niegdyś Francuzów swoich chlebem Polskim, by z głodu nie pomarli. Tak to świetnie słynie Polski handel zbożem, nie w samych tylko Polskich lecz w Européyskich dzieiach!

Dla Hollandyi, szczególniey od początku iéy wolności, była Polska koniecznie potrzebnym spichlerzem zboża. Dla tego to Papież około roku 1587 układał plan, połączenia Polski i Szwecyi pod berło iednegoż Króla prawowiernego, któryby potém mógł zawoiować Daniię i porty pozamykać, przez coby Hollendry z głodu wymrzeć musieli. *Gioerwella Sveńska Biblioteka*

Tom II na stronicy 350.) W roku zaś 1626 prosił Poseł Hiszpański Hrabia Soria, Króla Polskiego o port w Prusiech, gdzieby Władca iego mógł wystawić flotę i utrzymywać ią własnym kosztem prosił oraz, aby Polacy żadnego zboża więcey do obcych kraiów nie wypuszczali, ponieważ Monarcha iego wszystko chciał wykupywać i do Hiszpanii wyprowadzać (*Camerar in Epist. ad Julium Bellum, u Rzaczyńskiego na stronicy* 62.

Do iak niezmiernych bogactw Polska przez ten kwitnący handel zbożem przyszła, i iak szybko tam od owego czasu rozmnożyła się massa pieniędzy, o tém przytacza Kanonik Starowolski w wielkiem Zbiorze Mizlera na stronicy 465) piękne swiadectwo: „Dawniéy, mówi on, wynosił posag córki Radcy kraiowego 100 grzywien, teraz zaś (około roku 1600) daie pospolity szlachcic a nawet i kupiec, corce swoiey 100,000 zł. wposagu.

Ale od chwili iak Osmanowie zrodło bogactwa Narodu Polskiego na wschodzie zatamowań, zaczął wkradać się do niego drugi potaiemnieyszy a przez to samo niebezpiecznieyszy nieprzyiaciel, który zwolna i nieznacznie, cały wielki gmach iego potęgi, pomyślności i zewnętrznéy wolności podkopywał tak dalece, że w 200 lat potém podupadł, a ieszcze o 80 lat poźniey zupełnem obaleniem zagrożonym został. Narod nabrał lepszego gustu i obyczaiów, to iest wzmógł się u niego zbytek; zbytkowano zaś w rzeczach zagranicznych, ale wraz z niemi i fabryk do Polski nie wprowadzono. Koiałowicz pisze w swoich dzieiach Litewskich (*Hist. Litvan.*) na stronicy 350: „*Praeter iminentia a vicinis arma, terebat multum domestica per Poloniam morum vicissitudo, eo anno* (1512) *vulgata. Capillitium longius in breve, vestes cortae longis permutatae; nemo sine armis progredi, licet nunquam alias minores ad arma animi, omnes in augendam rem familiarem studia intendede, famae curam penitus negligera, castris gymnasia litteraria substituere, vires aetatemque conviviis atque crapula prodigere; nihil avitum in moribus aut habitu retinere. Haec illa aetate praeter morem vulgari coeppleris que infausti portenti speciem ingerebant.*„

Tak tedy nastał w Polsce lepszy gust, czyli zepsucie w tymże samym czasie, kiedy we Francyi za panowania Franciszka Igo wszczęła się wielka odmiana w obyczaiach; i kiedy wnet potém Hiszpaniia pod Karolem Vtym, zbytek Hiszpański i złoto Amerykańskie do Niemiec wprowadziwszy, ważną epokę długów Rządowych Niemieckich Xiążąt wraz z nieszczęsnemi publicystycznemi i ekonomicznemi skutkami onychże przygotowywali. Wszystko to zrobił Krzysztof Colomb, syn iednego gremplarza z Cogureo.

Colomb zaszkodził Polsce ieszcze i innym bardzo dotkliwym sposobem. Kochenilla Mexykańska wyrugowała kochenillę Polską, którą do Genui i do Florencyi w takiey mnogości wywożono, iż Królowi Polskiemu samo cło od niéy, corocznie 6000 czerw. zł. Węgierskich czyniło. (*Miechowski w Wielkim Zbiorze Mizlera na stronicy* 204).

II.

Szczególne przyięcie Filipa II.

Szczególny sposób iakim Filip II. *przyiechawszy roku* 1545 *do* Bruxelli, *dla odwiedzenia Oyca swoiego Karola V. od obywateli miasta przyiętym został, iest naylepszym dowodem śmiesznych zwyczaiów które w prze-*

szłych wiekach panowały. Ninieyszy opis wyięty dosłownie zdzieła, Representations en musique, *wydanego przez S. Menestrier.*

„ W Niedziele w oktawę Wniebowstąpienia, przy poświęceniu cudownego obrazu Matki Nayświętszéy który iest zawieszonym w kościele *du Sablon* zwanym. “ Opisawszy krzyże i chorągwie i liezbę duchownych składaiących tę processyę „ widzieć można było, mówi on, kilka wozów tryumfalnych, na których były wystawione znacznieysze religyyne wyobrażenia. Ten szczególny orszak poprzedzał diabeł w postaci potężnego byka, któremu rogami wytryskał ogień a między któremi siedział drugi diabeł, obydwóch prowadziło dziecko przebrane za wilka, iądące na psie zuciętemi uszami i ogonem, ubrane wzbroi, z mieczem i wagą wrękach. Za niemi iechał wóz z muzyką niesłyszaney dotąd harmonii i wdzięku Był to niedzwiedź graiący na organach które nie były złożone iak zwyczayne z piszczałek lecz ze dwudziestu kotów zamkniętych każden z osobna w ciasnéy skrzyneczce, wktórych się ruszać niemogli. Ogony ich wychodziły dziurami przez wierzch, i były sznurkami przywiązane do pedałów które gdy niedzwiedź, poruszał, koty miauczały przez co słyszeć się dawały głosy bassowe, tenorowe, altowe i dyszkantowe, stosownie do pieśni które śpiewano, ztaką dokładnością że ta kocia muzyka ani iednego fałszywego tonu niewydała.

Przy tak piękney muzyce tańcowały małpy, niedzwiedzie, wielki ielenie i inne zwierząta na około wielkiey klatki, którą razem zniemi ciągnęły konie na ogromnym wozie. W klatce około którey tańcowały zwierzęta były dwie małpy graiące na rogach, po którey to muzyce tańcowały dzieci w postaci Bydła, co miało wyobrażać baykę kiedy *Circe* przemieniła towarzyszy *Ulisessa* w prosięta. Zamykały orszak spiewy duchowne.

III
Biblioteka Woltera.

Składała się z 6210 dzieł, które lubo z swego wydania małey wartości, szacowne przecież były przez znayduiące się na nich przypiski. — Było to iego zwyczaiem, iż znalazłszy w dziele iakowem mieysce wymagaiące obiaśnienia, napisał w tey mierze na karteczce swoie uwagi i przykleiał ie do maryginesu xiążki. Cesarzowa *Katarzyna* II zakupiła tę bibliotekę za 150000 frank: a przytem posłała w podarunku Pani Denis przepyszne futro i list pełen uprzeymości pod adresem: *Pani* Denis *siostrzenicy wielkiego człowieka, którego wielce szacowałam.* — Cesarzowa chciała ieszcze mieć plan całkowity pałacu *Ferneyskiego* maiąc w zamiarze zupełnie podobny u siebie wystawić i tam w nim wnieść pomnik *Woltera.* W Bibliotece książki miały bydź tak ułożone iak u Woltera, a na srodku sali stać miała iego statua.

IV.
Teatr Polski we Lwowie

Podług wykazu dzieł granych we *Lwowie* od dnia 18 Czerwca do 19 Lipca ze znakomitszych sztuk wystawiane były: komedya *Dwóch wielkich Piotrów* czyli *Wóyt Saardański*, w którey recenzent *Lwowski* naywięcey wychwala grę P. *Nowakowskiego* w roli Burmistrza. — Opera *Wisliczanki*, — dwa razy. — Z wyiątków wielu sztuk złożone *Co kto lubi.* — Komedya Dway Sieciechowie. — Traiedya *Koryolan.*
